№ 94. Kraków 24 Kwietnia — Niedziela. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	zła. 20	rocznie	zła. 24
	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 23 kwietnia

Gazeta Wiedeńska z dnia 22go b. m. zamieszcza na czele przed częścią urzędową następujące oświadczenie:

Dojrzała wypadkami, które od początku tego roku rzucały coraz ciemniejsze cienie na przyszłość Europy, zbliża się chwila rozstrzygnienia w następstwa obfita.

Szczera chęć naszego Cesarza i Pana, by w ostatnich jeszcze godzinach odwrócić jeźli można, grożące światu niebezpieczeństwa, uczucie obowiązku, aby dla utrzymania pokoju żadnego nie zaniedbać środka zgodnego z prawami i godnością cesarstwa, chęć okazania wszystkim naocznie, że Austrya byłaby wolną od wszelkiéj odpowiedzialności, jeźliby wojna klęskami swemi zalać miała szczęśliwe i błogie kraje,—oto są pobudki, które spowodowały J. C. K. Ap. Mość, że aby utrzymać pokój, przedsięwziął krok najostateczniejszy bezpośrednio u rządu J. K. Mości Wiktora Emanuela.

Od lat wielu Sardynia targała się na uświęcone prawa Austryi. Przez ostatnie czynności gabinetu turyńskiego, stała się otwrtym tych praw przeciwnikiem; przez uzbrajania swoje postawiła się w stanie nieustającéj gotowości do napadu. Jedyny tylko sposób pozostaje dla rządu sardyńskiego, aby przekonać świat, że nie myśli o wojnie i przewróceniu wszystkiego, że gotowy jest uczynić podobnym powrót do zwykłych stósunków z monarchią sąsiednią. Środek ten na tem polega, aby Piemont złożył broń, któréj na to tylko użyć może, aby dopuścić się niesłychanego występku naprzeciw prawu narodów, naprzeciw podstawom legalnego porządku, naprzeciw prawdziwemu szczęściu Włoch i pomyślności Europy.

Cesarski Minister Spraw Zagranicznych hrabia Buol-Schauenstein, z najwyższego polecenia wystósował do naczelnika gabinetu turyńskiego hrabiego Cavour pismo, w którem rząd sardyński zawezwanym został do rozbrojenia się, nagląco a w duchu nader pojednawczym, lecz zarazem z całą surowością ostatniéj i groźnéj następstwami przestrogi.

Jeżeli w skutku tego kroku, któremu towarzyszą przedstawienia innych mocarstw europejskich, Sardynia wróci na stopę pokoju, wtedy wie ona dobrze, że słowo Austryi zabezpieczy ją od wszelkiej zaczepki.

Zresztą, nie jest zamiarem rządu cesarskiego cofnąć propozycyą od niego wyszłą, aby bezzwłocznie, a nawet przed otwarciem jeszcze zamierzonego kongresu przyszło do umowy między mocarstwami, które nadzwyczajne poczyniły uzbrojenia, o powrócenie w ogóle na stopę pokoju. Austrya niezmiennie trzyma się tej propozycyi, jakkolwiek nie może na to przystać, aby kroki, na jakie się zdecydowała naprzeciw Piemontowi, miała poddać pod bieg dalszych układów nad kwestyą ogólnego uzbrojenia.

Oby nam było użyczonem, iżbyśmy po niniejszém oświadczeniu mogli niebawem wysłać inne, któreby odpowiedziało życzeniom zwolenników zaszczytnego pokoju, a zarazem dało sprawiedliwe zadosyć uczynienie stałemu i spokojnemu zaufaniu Austryi. Chociażbyśmy się wystawili na ciężkie doświadczenia, ufność, jaką daje słuszność i odwaga, ani na chwilę nie opuści naszego wielkomyślnego Monarchy i wiernych jego ludów.

Nie potrzebujemy się przyznawać, że dzieło kongresowe od chwili zaproponowania go przez Rosyę, nie budziło w nas zaufania, czytelnicy bowiem nasi dostatecznie są zapewne o tém przekonani. Na pierwszą zaraz pogłoskę o kongresie, oświadczyliśmy, iż nie widzimy przyczyny dla czegoby Francya, a zwłaszcza Austrya, na kongres przystać koniecznie musiała. Stanowiska zajęte przez Prusy, Niemcy, a nawet przez Rosyę, potwierdzały nas w tém mniemaniu; oświadczenia zaś ministrów angielskich, zwłaszcza też mowa hr. Derby, którą podajemy poniżej, wykrywająca politykę angielską lepiéj niż wszelkie negocyacye, niezaufanie do kongresu zamieniła na zupełną nieufność.

Nieufności téj nie zmniejszył artykuł *Monitora* z 19go b. m. Zdaniem jego zgodziły się mocarstwa na cztery punkta mające być podstawą kongresu. Ale jakie punkta? Aby *wynaleść sposób utrzymania pokoju między Austryą i Piemontem*, trzeba zmienić politykę tych państw: czy może tego dokazać kongres i na jak długo?... Ma on *ułożyć warunki ewakuacyi państw papiezkich*. Sam p. D'Israeli powiada, że w tym względzie porozumieć się winny Austrya, Francya i Papież, po cóż więc kongres?... Ma on *rozpoznać czy trzeba zaprowadzić reformy w państwie papiezkiem i innych krajach włoskich*. Cóż z tego, że rozpozna, skoro nie będzie mógł przeprowadzić reform, jeżeli postawi zasadę nieinterwencyi, o którą głównie chodzi. Na cóż więc kongres?... *Traktaty państw włoskich ma zastąpić konfederacyą państw włoskich*, ale nieodstępując od traktatów z 1815 r. Austrya przeto zostaje państwem włoskiem, należy do konfederacyi. Rządy innych państw włoskich zostają także jakiemi były, to jest te same. We Włoszech rządy rządzą, a nie ludy. Jeżeli rządy znowu zapragną opieki Austryi, więc wpływ jéj będzie takim, jakim był dotąd, będzie w konfederacyi jeżeli ta jest możebną, na cóż więc kongres?..

Nie zmniejszył naszéj nieufności również artykuł *Monitora* z 21go b. m., w którym tenże podaje nowe cztery punkta angielskie, nie już jako podstawy kongresu, ale jako warunki pod któremi zebrać się on może. *Rozbrojenie równoczesne, przedwstępne i powszechne*. Rozbrojenie nie jest zasadą, chociażeśmy to z zadziwieniem w rozprawach parlamentu angielskiego wyczytali, ale jest faktem, który może być tylko następstwem przyjętéj jakowéj zasady. Utrzymywaliśmy zawsze, że gdy nie ma zgody na zasadę, rozbrojenia przedwstępnego być nie może.... *Rozbrojenie ma być zarządzone przez komisyę wojskową lub cywilną niezawisłą od kongresu*. Pojmujemy konferencye w sprawach europejskich i sporach pod któréj wyroki poddają się wszystkie mocarstwa. Ale zdaje nam się, iż uwłaczałoby niepomału godności państwa gdyby mocarstwa miały oddawać wewnętrzne sprawy swoje i to tak ściśle wewnętrzne jak uzbrojenie i stan siły zbrojnéj, pod samowolę komisyi. Pisząc we wtorek (*Czas* z 19go kwietnia) stawialiśmy pytanie: „jakażby między-narodowa komisya przekonać się mogła, czy rozbroiła się Austrya lub Rosya?“ Zdawało się to nam niepodobieństwem, i dotąd nie widzimy, aby w praktyce takowa komisya mogła mieć znaczenie... *Podczas owéj komisyi ma się rozpocząć kongres*. Czy sama komisya jest już aktem rozbrojenia, i czy może być rękojmią, że do kroków zaczepnych nie przyjdzie?.... *Reprezentanci państw włoskich mają być zaproszeni na kongres*, nie tak jak pisał *Monitor* z 19go, że na kongresie w Opawie r. 1820, ale jak pisze w artykule z 21go, że tak jak na kongresie w Lublanie r. 1821, którą to pomyłkę wytknęliśmy onegdaj. Zaproszenie państw włoskich na kongres jest kwestyą, która ustępuje przed kwestyą rozbrojenia się Piemontu, Austrya oświadczyła, że od tego warunku nieodstąpi. To też *Monitor* oznajmił, że Francya, Prusy i Rosya, przyjęły owe cztery przedwstępne propozycye angielskie, ale Austrya jeszcze ich nie przyjęła.

Powiększyła się atoli nasza nieufność wczoraj z odebraniem rządowéj *Gazety Pruskiéj*, która w artykule z 22go b. m. podanym w rubryce „Niemcy“ oświadcza, że usiłowania państw, aby utrzymać pokój, niepowiodły się; nadzieje zebrania kongresu coraz słabną, rozbrojenie się nie dało się osiągnąć, przeto rząd pruski jako poręczyciel traktatów z roku 1815, nie spuszcza jednak z uwagi stanowiska Prus jako państwa niemieckiego i wnosi na Związek o przygotowanie wojenne, a zarazem zarządza je u siebie co do trzech korpusów. Stanowisko to Prus i Niemiec nie zadziwia nas bynajmniéj. Jeszcze 13go b. m. (*Czas* N. 85) z powodu podróży Arcyksięcia Albrechta pisaliśmy: „Prusy starają się utrzymać na stanowisku mocarstwa pierwszego rzędu; występują wciąż jako pośredniczące, gdyby się bowiem za Austryą przed wojną oświadczyły, stanęłyby słusznie lub niesłusznie w drugim rzędzie. W razie wojny Prusy odwołają się do Niemiec, to jest wystąpią jako państwo niemieckie. Z polityki pruskiéj przejdą na niemiecką“.... Słowa nasze potwierdza teraz *Gazeta Pruska*.

Że zaś ta chwila przejścia Prus na politykę niemiecką nadeszła, zdaje się dowodzić oświadczenie *Gazety Wiedeńskiéj*, które podajemy powyżéj, a donoszące o *ultimatum* postawionem przez Austryą Sardynii. Austrya żąda nagłego rozbrojenia, i nie poddaje tego żądania i następstw groźnych jakie stąd wynikną, pod negocyacye o kongres, jakkolwiek nie uchyla się od kongresu. Zawiadomiła nas już wczoraj o tym kroku depesza rządowego *Dziennika Drezdeńskiego*, który donosi, że Austrya trzy dni do namysłu gabinetowi turyńskiemu zostawiła. *Gazeta Wiedeńska* nie mówi wprawdzie o tem, ale ton oświadczenia jej domyślać się każe, że następstwa odrzucenia żądań Austryi są nieuchronne i bliskie.

Nie do nas należy sądzić o uczynionym przez Austryę kroku. Powiemy tylko, że jest pewna loika w wypadkach silniejsza od wszelkich negocyacyj. We środę, to jest przed czterema dniami, widząc zwłokę na jaką negocyacye narażają Austryę, a których końca przewidzieć było trudno, bo Francya jako początkująca w obecnym sporze miała je w ręku, pisaliśmy (*Czas* Ner 90) „że aby zwłoki téj uniknąć, jedno tylko działanie zostaje Austryi, to jest zmuszenie Piemontu do złożenia broni, czyli wydanie mu wojny.“ Innéj drogi nie wskazywała najprostsza loika.

Nie przesądzamy wypadków jakie nastąpią. Niech nam tylko wolno będzie oświadczyć, że owa nieufność jaką zawsze obudzało w nas dzieło kongresowe, zwiększona jeszcze była ubolewaniem, które w nas jako w katolikach wywoływała myśl kongresu. Cokolwiek nastąpi, łatwiéj nam dziś w inną przenieść się sferę, w sferę duchową izawołać z Kościołem i z całym światem katolickim: *Alleluja!* jak gdyby zasiadali teraz na kongresie pełnomocnicy Prus, Anglii i Rosyi, i z przyzwoleniem pełnomocników dwóch mocarstw katolickich, rozpoznawali co uczynić ma dla dobra swych poddanych, ten, którego my kochamy, wielbiemy, który jest widomym Zastępcą Chrystusa na Ziemi, a który w téj chwili, stojąc na szczycie Watykanu, jakby z opoki Piotrowéj, wyciąga ręce, obejmując świat cały w jednem błogosławieństwie pokoju i miłości. *Orbi et Urbi! Alleluja!*

Część literacko-artystyczna.

Społeczeństwo francuzkie.

(Dokończenie).

Towarzystwo francuzkie w obecnym czasie na drobne części jest rozłamane. Każdy rząd który upadł, każda dynastya która ustąpiła, zostawiły stronników, którzy się nienawidzą, i coraz bardziéj stronią od siebie. Należenie do pewnego stronnictwa wyłącza z każdego innego inną barwę noszącego. Jedni tylko cudzoziemcy byle tylko nie razili żadnych opinij, wszędzie znajdują przyjęcie, wszystko widzieć, słyszeć i uważać mogą.

Któż zliczy wszystkie koterye, które tworzą ogrom społeczeństwa paryzkiego — któż wymieni wszystkie światy w tym wszechświecie. Świat urzędowy, arystokratyczny polityczny, finansowy, literacki, artystyczny, cudzoziemski, i jeszcze ósmy, i dwudziesty i setny. Nie zapuszczając się w drobiazgowe kategorye, podzielmy ten ogół na pięć głównych działów stósownie do pięciu najwyraźniejszych farb politycznych składających ten łuk tęczowy.

Do świata urzędowego należą stronnicy dzisiejszéj władzy, a więc ci którzy ją z przekonania popierają, uważając ją jako zachowawczą, i samą zdolną niesforne żywioły w zgodzie i w porządku utrzymać, i ci którzy się z nią łączą jedynie dla widoków i korzyści osobistych. Towarzystwo w tym urzędowym świecie ma ten właściwy charakter, że go nie składają rodziny całe, jak w innych oddziałach, lecz osoby. Znajdują się bezwątpienia gorliwi zwolennicy rządów cesarskich, niema jeszcze rodzin Bonapartystowskich. W tém towarzystwie jedynie przebywają członkowie ciała dyplomatycznego, do niego uczęszczają najliczniéj cudzoziemcy. Idąc za popędem dworu, który znajduje upodobanie w zabawach różnego rodzaju, w świetnych i wystawnych ucztach i festynach, osoby u steru rządu stojące muszą także bawić się, i bawić. Ministrowie, prezydenci Izb prawodawczych i Rady stanu, wielcy urzędnicy dworu występują z balami, z rautami, z koncertami. Lecz te wszystkie zebrania dla tego właśnie że są obowiązkowemi, uchodzą za wcale niezabawne i mało pociągające; trzy tylko domy pod tym względem stanowią w tém społeczeństwie wyjątek: Ministra spraw zagranicznych hr. Walewskiego, prezesa Ciała prawodawczego hr. Morny, i marszałka dworu Cesarzowéj hr. Tascher. W pierwszym z nich nie tyle przepych i obszerność apartamentów, właściwe urządzenie każdéj zabawy, jak niewypowiedziany urok i uprzejmość gospodyni domu przywabia i ożywia. Nie raz daje się słyszeć wyrzeczone o niéj zdanie, że jest uroczą jak Polka — ale bo też z przyjemnością przypomnieć sobie można, że w niéj krew polska płynie. Hr. Walewska z domu hr. Ricci, jest bowiem wnuczką ks. Stanisława Poniatowskiego. Urządzenie pałacu prezesa Ciała prawodawczego jest jedném z najwspanialszych w stolicy, dodają mu ozdoby dzieła sztuki, piękne obrazy będące własnością hr. Morny.

Na piątkowe wieczorne zebrania u hr. Tascher nie noszące charakteru zupełnie urzędowego chętnie liczni zbierają się goście. Kto więc zabaw wystawnych, zgiełku i tłumu poszukuje, kto chce widzieć i pokazać się, i być nawet niekiedy w dziennikach wspomnianym stara się o wstęp do dworu, i przebywa w tém społeczeństwie urzędowém, w którém jednak niech prawdziwego uprzyjemnienia towarzyskiego znaleść się nie spodziewa. Nie wszystkie pierwiastki i żywioły, które je składają wszystkim się podobają. Ogół w niém ze zbyt różnorodnych składa się części, aby w nim nie należało sobie zostawić wolności wyboru. Powszechne jest mniemanie, że nie ci, którzy najzacniejsi i najznakomitsi w narodzie otaczają dziś władzę. Dworacy wprawdzie twierdzą, że kiedy słońce świeci, gwiazdy niepotrzebne, lecz inni mniemają, że piękniejszą jest noc letnia z jasnym księżycem i z błyszczącemi gwiazdami od dnia zbyt skwarnego.

W drugim dziale Towarzystwa paryskiego pomieścić należy domy i ludzi ze stronnictwa parlamentarnego, liberalnego, czyli jak go zwykle nazywają orleanistowskiego. Do niego należą powiększéj części znakomitsi pisarze, osoby i rodziny, które się w znaczeniu utrzymały lub nabyły go za monarchii lipcowéj, a które widząc Francyę pozbawioną instytucyj wzbudzających w nich zawsze jedną ufność i wiarę, widząc się dzisiaj skazanemi na nieczynność, stały się najwyraźniejszymi przeciwnikami obecnego porządku rzeczy. Stronnictwo to nie znajduje może silnego poparcia w narodzie, jest jednak liczne i potężne siłą umysłową. Wszelkich stosunków z rządem unikając, żyje w właściwéj sobie sferze, i przy każdéj sposobności ścz ostrożnie i oględnie stara się przypominać krajowi niedawną przeszłość i wskazywać przyszłość. Bieg spraw politycznych zajmuje szczególniej jego uwagę, a w rozmowach i rosprawach nie tai niechęci dla dzisiejszego stanu rzeczy. W społeczeństwie tem kilka znakomitszych i wystawnych domów stoi otworem dla licznych gości, jako to księstwa Galiera, hr. Duchatel i Ségur, i t. d. P. Thiers w wieczornych godzinach zwykle przebywa i przyjmuje u siebie zwłaszcza w niedziele, a mowa jego zawsze świetna, płynna, zajmująca, ożywia te zebrania. Słuchając go, zdaje się że się go czyta, tak bowiem jest jasny i obfity w mowie jak w piśmie.

Trzeci oddział stanowi Towarzystwo arystokratyczne, legitymistyczne, tak nazwane Przedmieście

Korespondencya Czasu.

Poznań 20 kwietnia.

Przeglądając kolumny *Czasu*, domyślać się wypada, że muszą być pewne powody, dla których nieznajdujemy regularnych sprawozdań z czynności sejmu pruskiego o ile się tyczy spraw W. Ks. Poznańskiego i ograniczacie się w tym względzie na krótkich wzmiankach. Więc i ja kilka tylko słów dziś o nich wspomnę, lubo każdy tydzień przynosi nam ważne dowody zasług i zachodów posłów naszych. Wniosek deput. Chłapowskiego przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości, tyczący się reorganizacyi instytucyi tłumaczów sądowych w Księstwie, mimo trafnéj obrony, małą większością odrzuconym został. Deput. Cieszkowski wniósł do Izby o przyjęcie zasady, by przy obsadzaniu urzędów w W. Księstwie, znajomość języka polskiego była warunkiem. Warunek ten odesłano do komisyi trudniącéj się wnioskiem deput. Bentkowskiego. Członkowie nasi Izby panów, zawsze dotąd milczą, siedząc na krzesłach swoich jako owi senatorzy rzymscy, a gdy ich kto szarpnie za brodę, to nie oburzą się, lecz odpowiedzą tak lub nie, bo co najwięcéj, tego od nich wymaga forma imiennego głosowania, ma się rozumieć, jeśli są obecnymi na posiedzeniu, co z resztą niekiedy się zdarza. Reprezentowanie więc interesów naszych w téj Izbie nie jest zbyt wymowne i głośne.

Ze spraw miejscowych, nabożeństwa żałobne za Zygmunta Kasińskiego odbywają się jeszcze po niektórych miastach. W Szremie odprawiono je z wspaniałością, przeszło 200 księży znajdowało się i były dwie mowy żałobne, duchowna i świecka. Wprawdzie obie piękne, ale mowy świeckie w kościele, sprawiają zawsze jakieś obce i niezwykłe wrażenie, z którém się umysł słuchaczy nigdy oswoić nie może.

W tutejszym zakładzie wychowania Dam Serca Jezusowego, Arcybiskup pierwszy raz zwiedziwszy ten zakład i odprawiwszy mszę ś., rozdawał komunię. W tym samym dniu był takiż sam obchód w zakładzie Urszulinek, który około 400 osobom udziela naukę.

Rzym 16 kwietnia.

Jeszcze przed kilku tygodniami rząd tutejszy wzbraniał się wydawać paszporta młodzieży chcącéj się udać do Piemontu; teraz zaś zaszła zmiana: wszystkim tym bowiem, którzy chcą powiększyć szeregi wojska piemonckiego, wydają paszporta emigracyjne, z zastrzeżeniem, iż nigdy już nie wrócą do rodzinnego kraju.

Liczba tych ochotników dotąd nie wielka, a wychodźcy z całego państwa kościelnego nie wynoszą spełna liczby pięciuset.

Zrobiono tutaj potajemną składkę na wystawienie szwadronu kawaleryi w Piemoncie. Stan średni pokrył listę w przeciągu 48 godzin. Od kilku dni nadzieja zachowania pokoju zupełnie znikła. Piszą właśnie z Genui: „Rząd francuski zamówił tutaj kilkanaście klasztorów na przypadek wylądowania". Wczoraj na wieczorze w poselstwie austryackiém ambasador francuski książę Gramont wcale się z tém nie taił, że stracił wszelką nadzieję, aby kongres przyszedł do skutku.

Stan zdrowia króla neapolitańskiego pozbawiony jest wszelkiéj nadziei polepszenia, i nim te słowa przeczytacie, dojdzie was może telegrafem wiadomość o jego śmierci. Ojciec Ś. kazał po wszystkich kościołach odprawiać modlitwy za konających. Śmierć króla Ferdynanda zawikła jeszcze więcéj kwestyę włoską, nie mało przeto trwoży rząd tutejszy, témbardziéj, iż słychać, że jenerał Filangieri stanął na czele opozycyi, która chce narzucić następcy tronu ministeryum z dążnościami konstytucyjnemi. Ow jenerał znany ze swego przywiązania do tronu, chce go zabezpieczyć od anarchii, ale przytém uznaje potrzebę koncesyj w duchu liberalnym. Gdyby Filangieri stanął na czele nowego gabinetu, przyszłoby natychmiast do zbliżenia się z Francyą i Anglią, a Piemont zawarłby stósunki zupełnie przyjazne, bo jenerał jest przedewszystkiem Włochem. Cóż więc dziwnego, że rząd papieski spogląda z obawą na przyszłość, kiedy ze zmianą polityki w Neapolu, traci od razu najlepszego sprzymierzeńca.

Niebawem zostanie podpisany nowy konkordat między Portugalią i Rzymem. Minister portugalski tutaj wicehr. d'Alte akredytowany także w Neapolu, uda się tam niezadługo dla zawarcia nowego traktatu handlowego.

Dziś rano otwarto nareszcie dla publiczności kolej żelazną z Rzymu do Civita-Vecchia, któréj przedsiębiorcą jest Mirès. Próby odbywały się już kilkakrotnie przed otwarciem kolei. Miasto wieczne wchodzi tym sposobem w ściślejszy stosunek z resztą świata, co jest bardzo ważnym i potrzebnym dlań krokiem.

W tych dniach znaleziono za bramą *Cortese*, właśnie obok stacyi kolei żelaznéj, starożytny posąg Wenery, dla oglądania którego ściągają zewsząd niezliczone tłumy. Zdaniem archeologa kaw. Visconti, przechodzi on pięknością najcelniejsze płody starożytnéj sztuki. Wenus ta wyższa zdaniem jego od Wenery Kapitolińskiéj, jest rywalką głośnéj na cały świat Medycejskiéj. Ma ona być dziełem greckiego dłuta, i p. Visconti przypisuje ją dla pewnych przyczyn Praxytelesowi.

Król pruski przyjeżdża tutaj z Neapolu we wtorek 19go t. m., a po świętach zamyśla wracać prosto do Berlina. Stan jego zdrowia zawsze ten sam.

Hr. Aleksander Przeździecki po kilkotygodniowym tu pobycie, jutro Rzym opuszcza, udając się do Paryża. Uczynił on tutaj nader ważne historyczne odkrycia, mianowicie co do historyi hymnu przypisywanego ś. Kazimierzowi.

Ksiądz Jan Koźmian, główny redaktor *Przeglądu*, wyjechał kilka dni temu do Poznania.

Od kilku tygodni *Czas* bardzo nas tu nieregularnie dochodzi.

Wiedeń 22go kwietnia. Dzisiejsze oświadczenie *Gazety Wiedeńskiéj* (patrz artykuł wstępny) uważane jest przez tutejsze dzienniki popołudniowe jako rodzaj manifestu. Żaden z nich nie daje wiary, aby pokój mógł być dłużéj utrzymanym. Pogłoski odnoszące się do terminu trzechdniowego nie mają dotąd żadnéj jeszcze podstawy istotnego faktu, lubo są zapewniane. Arcyksiążę Albrecht wrócił do Wiednia dzisiaj. Giełdy piątkowéj nie było, lecz prywatnie wpływ artykułu *Gazety Pruskiéj*, o którym miano depeszę (patrz Niemcy) był przyjaznym dla interesów pieniężnych.

— W pierwszych dniach czerwca, jak donosi obwieszczenie banku austr., odbędzie się drugie losowanie listów zastawnych banku tego, w summie 400,000 złr.

— Z nominacyj wojskowych, znaczniejsze są: Pułkownik pensyonowany Spirydyon Manajłowić mianowany komendantem twierdzy w Pola; podpułkownik Józef Bukowski z 45go pułku piechoty Arcyks. Zygmunta, pułkownikiem i komendantem twierdzy w Palmanuova; podpułk. Gustaw Depaix pułkownikiem i dowódcą 45go pułk. piech. Arcyks. Zygmunta; adjutant skrzydłowy J. C. Mci podpułk. bar. Jerzy Waldstätten, uwolniony z obowiązków adjutanta i przeniesiony do 26go pułku piech. W. Ks. Michała Rosyjskiego; major Emeryk hr. Hunyady z korpusu adjutantów, zamianowany adjutantem skrzydłowym JCMci.

— Dzienniki tutejsze doniosły w kilku wyrazach tylko o wyjeździe do Petersburga hrabiego Karolyi, niegdyś przy ambasadzie austryackiéj w Petersburgu, a obecnie posła w Kopenhadze. Hr. Karolyi, zawezwany telegrafem z Kopenhagi, we dwa dni po swoim do Wiednia przyjeździe, już 16go b. m. puścił się w podróż do Petersburga. *D. allg. Ztg* mówi, że misya jego jest nader ważna, bo ma na celu uzyskanie stanowczego zapewnienia się co do neutralności Rosyi, na przypadek wojny między Austryą a Francyą. Dotychczas Rosya starannie unikała okazać choćby najmniejszem słówkiem w Wiedniu, co myśli pod tym względem. W ostatnich przeto czasach miano z tego powodu pewne wątpliwości, a nawet nieufność, zwłaszcza, iż Rosya proponowała odbyć kongres choćby bez Austryi (ta ostatnia wiadomość polega tylko na wieści, ale nie jest dotąd sprawdzoną).

Niemcy.

Artykuł urzędowéj *Preussische Ztg* z d. 21 b. m. o którym wczoraj już wspomnieliśmy, zwracając uwagę na ważną zapowiedź w nim uzbrajania się Niemiec, brzmi w całéj osnowie:

„Nieprzerwane usiłowania państw pośredniczących około utrzymania pokoju zagrożonego zawikłaniami kwestyi włoskiéj, nie osiągnęły dotąd niestety pożądanego skutku. Mianowicie nadzieja zebrania się kongresu państw europejskich w zamiarze rozwiązania téj kwestyi, coraz więcéj znika, skoro istotny warunek zachodów pokojowych — rozbrojenie się państw przeciw sobie stojących — pomimo wielokrotnych układów nad sposobami uskutecznienia, nie dał się osiągnąć.

„Rząd królewski w ciągu starań swoich pośredniczących, do czego Prusy szczególnie powołanemi były jako państwo uczestniczące w podpisaniu traktatów wiedeńskich, tudzież jako będące w przyjaznych stósunkach ze wszystkiemi państwami w tę sprawę wmięszanemi, ani na chwilę nie spuścił z uwagi zobowiązań swoich, jakie na niego wkłada stanowisko państwa związku niemieckiego.

„Wiedząc dobrze, jak wielkiéj straty czasu z saméj już organizacyi Związku wymaga przysposobienie jego środków obronnych, rząd królewski poczynił już dotąd w tym celu propozycye, które sam wykona, jako niemniéj z całą gotowością swoją przyłożył się do mających zwolna przedsiębrać się urządzeń.

„Gdy wśród tego położenie rzeczy jak najgroźniejszy przybrało charakter, przeto rząd królewski po dojrzałem zbadaniu poczytuje obecną chwilę za stósowną, aby zaproponować Związkowi niemieckiemu przedsiębranie ogólnych kroków w obronie własnego bezpieczeństwa, a wniosek ten poprzedził nakazem przygotowania wojennego trzech korpusów armii.

„J. Kr. Wys. Książę Rejent wydając w téj mierze rozkazy, kierowany był dążnością wystąpienia wcześnie za powagą i godnością Związku, pośród powszechnych uzbrajań się państw ościennych, tudzież postawienia Związku w takim stanie, aby mógł energicznie stanąć na straży i w obronie swojéj własnéj, jeżliby okoliczności miały go wystawić na niebezpieczeństwo.

„Gotowość wojenna korpusów przeznaczonych na pruski kontyngens Związku, jakoteż wniosek względem podobnejże gotowości innych kontyngensów związkowych, a który natychmiast przedstawionym będzie przez naszego posła związkowego na Zgromadzeniu Związkowem, mają jedynie na celu ów obronny charakter Związku, a daleką jest od niego wszelka cecha zaczepna. Prusy bowiem trzymają się jeszcze stale tak jak dotąd na stanowisku państwa pośredniczącego w rozwiązaniu obecnéj kwestyi europejskiéj, tak w interesie własnym jako i niemieckich swoich współzwiązkowych.

„Patrząc z zadowoleniem i uznaniem na usiłowania jakie ożywiały tych ostatnich we wspólnym interesie Związku podczas trwania obecnéj kryzys, mogą Prusy pod względem tak zarządzonego już kroku jako i wniosku swego w zgromadzeniu związkowem, liczyć z pewnością na zezwolenie i zaufanie Niemiec.

„We własnym zaś kraju rząd królewski pewnym jest tego, że coraz bardziéj ustalać się będzie przekonanie, że jeżeli najsumienniejsza rozwaga kieruje wszędzie krokami jego, to nadewszystko tam, gdzie idzie o przestrzeganie najważniejszych i najświętszych interesów Prus i Niemiec.

„Tak korona jak i kraj przed żadnemi w obronie ich nie cofnie się ofiarami. Z taką zaś gotowością, a zarazem przeświadczone o ścisłym sojuszu korony i kraju, Prusy utrzymają stałe zaufanie w siebie, na wszystkie jakie przyjść mogą wypadki".

Z artykułu tego pokazuje się, że podany przez nas onegdaj artykuł *Hamburger Nachrichten* o traktacie Prus z Anglią i Austryą, może być prawdziwy; następnie, że wzmiankowana przez nas okoliczność uderzająca, iż Bundestag nie odbywa feryi świątecznych i że miał jeszcze w wielki czwartek odbyć posiedzenie zwykłe, zostaje zapewne w związku z wnioskiem niniejszym. Prusy więc z jednej strony przygotowują swój kontyngens trzeci korpusowy Rzeszy niemieckiéj nie czekając na [illegible] wałę Bundestagu, a równocześnie wnoszą w [illegible] furcie o gotowość wojenną dla całych [illegible]. Nadmienić tu wypada, że tak zwana gotowość wojenna nie jest jeszcze mobilizacyą, lecz dopiero wstępem do takowéj. „Gotowość" wymaga, aby rezerwy połączyły się z właściwemi swemi korpusami bez zmiany atoli załóg, bez koncentracyi wojsk w pewnych punktach. „Mobilizacya" zaś jest ściągnięciem zarazem landwery i naznaczeniem już pewnego kierunku ruchom wojska. *Gaz. Krzyżowa* która w rzeczach wojskowych dobrze zwykle jest informowaną, mówi, że wzmiankowane trzy korpusa są podobno: 3ci (Brandeburgia), 7my (Westfalia) i 8my (kraj nadreński).

Co się tyczy wniosku na Bundestag, posel pruski w Frankfurcie p. Usedom, który przez dni kilka bawił w Berlinie, odjechał na posadę swoją napowrót we czwartek rano. Ostatniemi dniami był niejaki ruch między dyplomacyą niemiecką, który wskazywał, iż Niemcy biorą czynny udział w obecnym sporze. Bar. Seebach poseł saski w Paryżu, który już nieraz w roli pośrednika odbywał podróże, był w Berlinie; bar. Beust minister saski pojechał znów do Paryża, wstąpiwszy poprzednio do Monachium. Zjazdy panujących także się do téj sprawy zapewne odnoszą. Uważano, że podejmowanie Arcyks. Albrechta w Berlinie było nadzwyczaj serdeczne. Sam Rejent odprowadził go do dworca kolei, gdzie wszyscy książęta obecni w Berlinie już na niego czekali. Przy odjeździe ks. Rejent uściskał się z Arcyksięciem. Z podróży Arcyks. Albrechta tyle jeszcze wiadomo, że król Saski wyjechał był na jego spotkanie. Arcyksiążę miał sobie nadany 3ci pułk piechoty pruskiéj, a oficerowie mu towarzyszący otrzymali krzyże pruskie.

— Dziennik monachijski *Volksbote* doniósł był z Paryża o pewnym niemieckim dyplomacie, który tam całe swoje mienie, około 300,000 fr. wynoszące stracił na grze giełdowéj. Cesarz Napoleon dał mu tę summę w darze pod warunkiem, aby nakłonił rząd swój w razie wojny do neutralności, tudzież aby tajemnice swojego rządu zdradzał. Dziennik ten nie wymienił wprawdzie nazwiska posła, ale zaraz potem, jak donosi *D. allg. Ztg* (lipska) dwa inne dzienniki bawarskie, *Augsb. Post Ztg* i *Bayr. Kur.* pisały, pierwszy o pogłosce niemiłéj w Paryżu obiegającéj względem bar. Wendlandt posła bawarskiego przy dworze francuskim, drugi o odwołaniu tego posła z Paryża. Dyplomacya niemiecka w Paryżu nie zniesie tego zarzutu, a korespondent paryski do *D. allg. Ztg* stawając w obronie wzmiankowanego posła, mówi, że wieść o tem wyszła z bardzo mętnego źródła, i że baron Wendtlandt dla tego nie jest lubionym w Niemczech, iż w raportach swoich do króla zapewniał go wciąż o pokojowych uczuciach Cesarza Francuzów.

— Dzienniki monachijskie rozpuściły pogłoskę, że między Hiszpanią a Meksykiem toczą się układy, aby księcia Adalberta Bawarskiego jednego z braci królewskich osadzić na tronie meksykańskim. *Gazeta augsb.* zaprzecza téj wieści.

Anglia.

Sprawozdanie z posiedzenia Izby wyższéj z dnia 18go b. m. przerwaliśmy w numerze wczorajszym w chwili, kiedy lord Clarendon występował na mównicę; przemówił on następnie:

„Dałbym wiele za to, gdyby lord Malmesbury był mógł przedstawić nam przed rozwiązaniem parlamentu dokładniejszy obraz położenia, aby tym sposobem uśmierzyć niespokojność powszechną. Winienem oświadczyć zresztą, iż trudno mi pojąć, jakim sposobem sprawy przybierać mogą tak smutny obrot, podczas gdy wszystkie mocarstwa wyrażają chęć utrzymania pokoju. Wszystkie oświadczyły w istocie, że nie mają zamiaru zaczepiać się nawzajem. Anglia i Prusy czyniły co było w ich mocy, aby załatwić spór, a jednak same te dwa państwa nieprzestały pomnażać swe uzbrojenia.

St Germain. Do niego należą i ci, którzy zasadzie monarchicznéj i ci którzy szczególniéj dynastyi Burbońskiéj wiernymi pozostali. Różne w niem jednak znajdziesz odcienia. Są tacy, którzy nieprzyjaźniejszymi okazują się rodzinie i monarchii Orleańskiej jak obecnéj władzy, i którzy lękają się powrotu pierwszej, poprzestają na spokojności i bezpieczeństwie, które pod dzisiejszym rządem znajdują.

Są inni równie rodowi orleańskiemu jak cesarstwu nieprzychylni. Ich polityczna wiara zamieniła się tylko w uczucie. Czują lecz już nie wierzą. A ten brak ufności przyczynia się do ich słabości. Towarzystwo to jest świetne licznemi domami otwierającemi się gościnnie w porze zimowéj. W tym roku niezwykłe w niem ożywienie panowało, i oddawna nie widziano wśród niego tyle ochoczych i licznych zabaw. Zacząwszy od lutego ciągnął się nieprzerwanie szereg balów i wieczorów tańcujących, które się teraz w poście na zebrania rautowe niekiedy koncertami lub przedstawieniami scenicznemi ożywione zamieniły. Niektóre z tych domów są wyłączne i trudnego przystępu, jako to: księstwa Luxembourg, ks. d'Uzes, margrabiostwa de Vogué, ks. Pozzo di Borgo. — Hr. de Croix itd. Raz będąc do nich przypuszczonym znajduje się uprzejme i dawniejszego towarzystwa podania przypominające przyjęcie. — Jednak powietrze wieku i do tych zamkniętych przed niem szczelnie domów przecisnęło się. Ale jakież sprowadziło odmiany. Oto i tu bogactwo nabyło najpierwszego znaczenia, względy materyalne stały się najprzeważniejszemi. To zdanie tak często powtarzane, „że to stronnictwo nic nie zapomniało i niczego się nie nauczyło," dziś się zastosować nie da.

Nauczyła się bowiam arystokracya francuska zbogacać się, a zapomniała obowiązków względem kraju — a przytem wyrzekła się przesądów i uprzedzeń rodowych do tego stopnia, że nie pamięta o tem co w towarzystwie nawet tak demokratycznem jak francuskie mogłoby jeszcze stanowić jego siłę i znaczenie. Nie pamięta o godności rodowéj. O ile dawne przesądy zatarło w niéj poszanowanie potęgi bogactwa, dość wspomnieć, że rodzina najfortunniejszego z bankierów europejskich zyskała wśród niéj prawo obywatelstwa, że przebywanie w jéj domu jest żądane i poszukiwane, że nie dawno na ślub jednego z synów naczelnika téj rodziny barona Rotszilda zaproszone najznakomitszych imion wielkie panie cisnęły się do synagogi, zasiągnąwszy poprzednio rady spowiedników, nawet arcybiskupa kardynała, i chociaż zdania przewodników sumienia były nie wszystkie pobłażliwe, ciekawość u wszystkich przemogła, i chęć odpowiedzenia uprzejmością na wezwanie przemożnych dostatkami rodziców pana młodego.

Swiat finansowy tutejszy nie różni się od tego, który się w każdém innem wielkiem mieście spotyka. Wszelkie inne towarzystwa w różnych krajach mogą być odmienne, zbogacone lub zbogacające się wszędzie do siebie podobne. Obojętność więc polityczna, chciwość zysków, próżność i pogarda dla wszelkiéj innéj wyższości znamionują je tak tutaj jak wszędzie. Dla finansisty ta władza, ta forma rządu najlepsza, która największe ułatwienia i najpewniejsze środki zbogacania się przedstawia. W towarzystwie tém przepych, zbytki, wystawa powszechniejsza jak w każdém inném. Mieszkania jego kapią od złota i srebra, lecz w ich urządzeniu rzadko kiedy dobry smak przewodniczy.

Myliłby się ktoby mniemał, że stronnictwo ultra-liberalne czyli republikanckie straciło dziś wszelką moc i znaczenie we Francyi. Liczbowo jest ono może najsilniejsze. Nikt go właściwiéj i bezstronniéj nie osądził jak pan Guizot w drugim tomie Pamiętników „W roku 1831 — mówi on — tak jak dzisiaj, i dzisiaj jak w r. 1831 mimo błędów popełnionych i niepowodzeń doznanych przez stronnictwo republikanckie, i choć nie wierzę ani w jego prawa, ani w jego tryumf, uważam je jako bardzo silne. Siła Rzeczypospolitéj za naszych czasów jest w tém, że obiecuje to czego żądają ludy, a w tém słabość, że nie jest zdolną spełnić tego co przyrzeka. Jest to forma rządu wielkich nadziei, i wielkich zawodów." itd. Cały ten ustęp na karcie 220 umieszczony warto jest przeczytać i rozważać. Otóż to stronnictwo tak silne i liczne ma także wśród stolicy swoje rodziny, domy, zebrania, słowem swoje towarzystwo. Nie mniemam aby dotychczasowe doświadczenie zraziło je, i osłabiło jego przekonanie. Choć dziś nie działa, zawsze do działania gotowe, zawsze ufa, wierzy i wśród obecnéj niepomyślności, choćby odległéj przyszłości ożywia się nadzieją.

Ten pobieżny przegląd społeczeństwa paryzkiego nie schodząc w niem do warstw niższych, na dziś zakończając dodajemy, że porównywując je z dawniejszém oprócz wielu wewnętrznych zmian, kilka zewnętrznych uderza. I tak brak zupełny cudzoziemców zwłaszcza Anglików. Odosobnienie się ciała dyplomatycznego od reszty społeczeństwa, a przebywanie tylko w urzędowém. Dawniéj posłowie zagraniczni do uprzyjemnienia stołecznego towarzystwa najbardziéj się przyczyniali, dziś prawie żaden z nich otworem domu nie trzyma, i całą wystawę na obiadach urzędowych ogranicza. Wiele więc bardzo żywiołów z składu swego utraciło to towarzystwo, i co do ożywienia i uroku umysłowego, co do świetności i charakteru kosmopolitycznego, co do rozmaitości z dawniejszém porównania niewytrzyma.

A.

Wszystko co się dzieje we Francyi, zapowiada bliską wojnę; Sardynia wyczerpuje swoje zasoby, aby utrzymać armię, a duch wojenny w Niemczech tak się wyraźnie objawia, że trudno go hamować. Z drugiéj strony wszystkie państwa żądają zebrania się kongresu, nie mogąc się porozumieć względem warunków pod jakiemi zebrać się ma.

„Rzeczy doszły już do tego punktu, iż trudno oznaczyć co kongres właściwie miałby do czynienia. Gdyby chciano zmienić terytoryum Austryi we Włoszech, Austrya nieprzyznałaby kongresowi 1859 roku prawa unieważniania układów 1815 roku. Gdyby żądano, aby Austrya opuściła terytoryum papieskie, to wiadomą jest rzeczą, że Austrya gotowa jest to uczynić w chwili, gdy Francya z Rzymu się wycofa.

„Zgadzam się z lordem Malmesbury w mniemaniu, że lord Cowley, byłby załatwił spór w sposób zadawalający w Wiedniu, gdyby miał po temu sposobność.

„Jestem osobiście przeciwny zmianie traktatów w przekonaniu, iż traktaty te osiągnęły cel swój, zachowując pokój w Europie. Celem tych traktatów było utworzenie szańca przeciwko Francyi w północnych Włoszech i Austrya zatwierdzoną została w swém posiadaniu, powszechnem życzeniem Europy. Dopóki Austrya nie zbacza z drogi traktatów, powinna módz liczyć na pomoc innych mocarstw, lecz nie powinna przekraczać granic zakreślonego terytoryum, ani dowolnie inne państwa włoskie zamieniać w rodzaj lennictwa politycznego.

„Według zdania mego Francya odpowiedzialną jest za wady rządu papieskiego i nie mogę sobie wyobrazić wielkiego narodu w mniéj godnem położeniu. Nie lękam się wycofania wojsk francuskich i austryackich z państw papieskich, gdyż mniemam, że stronnicy porządku i rządu konstytucyjnego zyskują na wpływie w tych państwach. Złuda jedności Włoch wyszła dziś na jaw, a obrzydliwe stronnictwo Mazziniego i jego wspólników znikło już prawie. Nie wiem na co przyda się wojna, gdyż wojna nie załatwi kwestyi włoskiéj. Przypuśćmy, że Austrya istotnie byłaby zmuszoną ustąpić z Włoch i Lombardyi przyłączonéj do Piemontu, lecz mieszkańcy Medyolanu i Wenecyi nie zgodzą się nigdy z Sardyńczykami, a niezadowolenie byłoby większe niż dzisiaj.

„Piemont w téj sprawie niczem nie jest więcéj, jak przednią strażą Francyi, a porażka Austryi nie miałaby innego skutku, jak zmianę panów. Pragnąłbym, aby kongres postanowił pewną zasadę, t. j. zasadę nie mięszania się, gdyż Włochy zdolnemi są jak najzupełniéj kierować swemi interesami. Spodziewam się, że jeżeli lord Malmesbury będzie na kongresie, Anglia popierać go będzie moralnie; zapewnić go nadto mogę, że wszystkie stronnictwa uwzględnią trudność położenia, i że wszystkie z radością dowiedzą się o skutku jego usiłowań.

Lord Derby. Byłbym się wahał wziąść udział w téj rozprawie, gdybym nie uznawał za konieczną moją powinność pochwalić mowę szczerą, otwartą i bezstronną, powiedzianą przez szlachetnego mego przyjaciela, i wyrazić moją wspólność w pochwałach, jakie oddał zachowaniu się stronnictw, unikających kwestyj, któreby mogły wprowadzić w kłopot rząd, lub zmniejszyć podobieństwo utrzymania pokoju. Lecz wyraziwszy wdzięczność moję szlachetnemu przyjacielowi memu stronnictwa opozycyjnego, i parlamentowi w ogólności, pragnę wypowiedzieć silne i zupełne moje przekonanie, że jeżeli jeszcze jest jakie podobieństwo utrzymania pokoju w Europie, to jest niém ta okoliczność, iżby wszystkie narody uznały, że w téj kwestyi niema różnicy opinii pomiędzy stronnictwami w Anglii.

„Z przyjemnością przysłuchiwałem się mowie szlachetnego mego przyjaciela, chociaż od początku aż do końca upatrywałem w niéj uczucie czyli zasadę szczególną, na którą w zupełności przystać nie mogę. Jest to przedmiotem wielkiego zadowolenia dla rządu, że władze najwyższe zgadzają się z zasadami, przytaczanemi przez rząd, jako podstawy, za pomocą których można dojść do zadowalającego porozumienia.

„Szlachetny lord uniewinnił rząd od zarzutu wprowadzenia na kongres kwestyi tak wątpliwéj, jak utrzymanie traktatu 1815 r. Lecz wątpić nie można, iż rząd ma zamiar utrzymać te traktaty i szlachetny mój przyjaciel proponując cztery podstawy układów ze strony rządu dodał do niéj piątą, mającą być podstawą, *sine qua non*, którą uważamy za warunek poprzedzający przyjęcie nasze propozycyi rosyjskiéj, która zapowiada, że kongres zajmować się nie będzie kwestyą stanu obecnego posiadłości terytoryalnych i że niedotknie traktatów 1815 r.

„Trudno jest wyłuszczać jaśniéj jak mój przyjaciel, tę zasadę; przyjętą ona została przez cztery wielkie mocarstwa, i sądzę, że przyjęcie zasady oddało wielką przysługę utrzymaniu pokoju. Niedopuszczam, aby szlachetny hrabia, członek opozycyi, mógł najmniejszy uczynić zarzut przeciw punktom postawionym, jako podstawy układów. Podniósł on jednakże kwestyę, co do chwili i sposobu przystąpienia do rozbrojenia się, lecz co do zasady, przyjmuje on ją, jako rękojmię pokoju. Uznaje on prawo zastrzegające opuszczenie państw rzymskich przez armie obce i zalecenie reform w pojedynczych państwach Włoch środkowych, celem usunięcia nadużyć, mogących narazić trwałość pokoju.

„Szlachetny mój przyjaciel przywięzuje wielką wagę do niepodobieństwa zastąpienia traktatów obecnie istniejących między Austryą i Księstwami, konfederacyą małych państw włoskich. Wyznać trzeba w obec świata i bez obłudy, że utrzymanie traktatów 1815 jest warunkiem, *sine qua non*, że cztery główne podstawy, według których kongres przedsięweźmie swe prace, przyjęte zostały przez wielkie mocarstwa jako sprawiedliwe i słuszne, oraz że jednomyślnie przyjęte będą przez tę Izbę, a bezwątpienia i przez drugą Izbę parlamentu.

„Niechcę bezwzględnie usprawiedliwiać w téj mierze postępowania rządu, ani utrzymywać, że we wszelkich zdarzeniach uczynił zupełnie to, co najlepiéj odpowiadało celowi, jaki miał na oku, lecz nie lękam się utrzymywać, że od początku aż do końca postępował niezmiennie w sposób zdający się najwłaściwszym do uniknienia wybuchu w Europie, kwestyi, któréj rozwiązania trudno przewidzieć.

„Podzielam zupełnie zdanie mego szlachetnego przyjaciela, że byłoby więcéj prawdopodobieństwa do zadowalającego załatwienia rzeczy, gdyby pierwsza propozycya uczyniona przez Anglię, była przyjętą, i gdyby pośrednictwo zostawione było zręczności lorda Cowleya, gdyż w ciągu, gdy lord Cowley prowadził układy, wchodził w porozumienie z różnemi stronnictwami, i powiodło mu się położyć zasadę układów, jaką Francya i Anglia uważały za mogącą przynieść pożądany skutek.

„Nie sądzę jednak, ażeby późniejsza lub raczéj współczesna propozycya powszechnego kongresu, uczyniona przez Rosyę, sprowadziła wszelkie trudności, które opóźniły porozumienie, gdyż jest rzeczą niezaprzeczoną, że propozycya kongresu niemogła być odrzuconą przez rząd JKMci, będąc uczynioną i przyjętą przez Francyę, co dawało nadzieję, że kwestya w ten sposób rychléj się zakończy, niż gdyby misya lorda Cowleya dłużéj była trwała.

„Mój szlachetny przyjaciel powiada, że przypuszczając nawet szczerość wszystkich stron, trudno liczyć na położenie Europy. Zgadzam się z nim, iż to jest rzeczą trudną obok ogromnych poczynionych przygotowań, i obok nieszczęsnych słów, które król sardyński w chwili otwarcia Izb piemonckich powiedział.

„Gdy król sardyński zbaczając od swego słusznego prawa czuwania nad pomyślnością i dobrem swego ludu za pomocą utrwalenia jego swobód i zapewnienia w ten sposób równie sobie jak swoim ziomkom współczucia i poparcia wszystkich narodów, szczególniéj tych, które jak Anglia mają na celu sprawę niepodległości, wspomniał o jękach boleści dających się słyszeć we Włoszech, wiedział on, że te jęki nie mogą być obojętne Sardynii; uczynił wzmiankę o niezadowoleniu panującém w Lombardyi, o zajmowaniu Placencyi przez Austryaków, która to wzmianka dążyła widocznie do wywołania wybuchu w prowincyach lombardzko-weneckich, mogących się spodziewać poparcia ze strony Piemontu. Rzeczą było naturalną, że Austrya dla własnéj obrony, dla utrzymania swego terytoryum, dla utrzymania porządku w swoich niezadowolonych prowincyach, poczyniła przygotowania na wielkie rozmiary.

„Przyznać równie należy, o ile twierdzenie to jest możliwém, że oświadczenia Austryi od początku aż do końca były stale też same, tj., że dopóki Piemont pozostanie w zakresie swych granic, nie przekroczy terytorum austryackiego i nie wmięsza się w zobowiązania Austryi, jakie taż zaciągnęła względem kilku państw włoskich, niema przyczyny lękania się, aby Austrya zaczepiła Piemont; że gabinet wiedeński przyjmie, co więcéj, uważać będzie za czyn przyjazny ze strony Francyi i Anglii, gdy te mocarstwa zabezpieczą Piemont przeciwko wszelkiemu możliwemu niebezpieczeństwu zaczepki ze strony Austryi.

„Zgadzam się z uwagami lorda Clarendona co do charakteru ubliżającego traktatom i zobowiązaniom, na jakie się Austrya powołuje względem państw włoskich, ubliżającego zarazem dla Włoch i Austryi, lecz powiedzieć winienem, że jakkolwiek są one niewłaściwe, nierozważne i przeciwne interesom Austryi, traktaty te nieprzekraczały granicy prawa, służącego krajowi niepodległemu, jakkolwiek powtarzam, traktaty te uważam za niepolityczne, mogące raczéj pomnożyć bezład, niż służyć za obronę stronom interesowanym i mniemam, że Austrya zrzecby się ich mogła.

„Sądzę również, że gdyby pośrednictwo nasze nie było powstrzymane, część złego, na które użalają się Włochy, mogłaby być złagodzoną, i lekarstwo nań wynalezione; w ten sposób byłaby załatwiona jedna z wielkich trudności kwestyi włoskiéj.

„Co do punktu zajęcia państw rzymskich, mógł on być według zdania wszystkich przedmiotem obrad kongresu, i w skutku tych obrad zostać przedmiotem wspólnego porozumienia Austryi i Francyi. W każdym razie zasada będąc przyjętą przez kongres, mogłaby zostawić wykonanie téj propozycyi państwom interesowanym, Austryi, Francyi i Papieżowi.

„Wyznać jednak muszę, że układy które się odbywały względem opuszczenia państw rzymskich były otoczone tajemnicą. Mówiono, że Stolica święta zażądała bezzwłocznego wycofania się wojsk francuskich i austryackich. Wierzę temu, co lord Clarendon powiedział że przygotowania ewakuacyi uczynione zostały naprzód przez Austryę, lecz dlaczegóż się wstrzymała? Niewiem; lecz winienem powiedzieć, że według zdania mego cofnięcie się bezzwłoczne wojsk austryackich i francuskich, byłoby naraziło na straszne skutki, nietylko Rzym, lecz nawet Włochy.

„Lecz mniemam również, że ponieważ zasada ewakuacyi została przyjętą, należało aby dopełnioną została w danym czasie, w czasie wystarczającym, na dostarczenie rządowi papieskiemu środków uczynienia tego bezpiecznie, czego interesa europejskie nagląco wymagały.

„Niebędę was trudził panowie, wyliczaniem proponowanych przez nas środków dla osiągnięcia najprzód przez pośrednictwo nasze, a następnie przez zebranie się kongresu, rozwiązania kwestyi stanowiącéj trudność obecnego położenia. Czas się zbliża, gdzie trzeba będzie jednak w sposób stanowczy powiedzieć, czy kongres nastąpi lub nie, czy załatwienie trudności jest możliwem za pomocą przyjacielskich środków.

„Niebyłoby zgodnem ani z honorem, ani z interesami Anglii, aby te dyskusye poprzedzające kongres przedłużały się. Nadeszła chwila w któréj Anglia, która czyniła tyle usiłowań i tak liczne propozycye—czem niechcę już Izby zatrudniać—oświadczyć winna, że przyszedł już czas dziecinnych układów, i że wyczerpawszy wszystkie sposoby namowy i wszystkie usiłowania dojścia do załatwienia trudności, załatwienia, które otrzymało zatwierdzenie parlamentu, winna z żalem cofnąć swoje pośrednictwo w sprawach, w których spodziewać się nie może, aby pomoc jéj mogła nadal być użyteczną, lub które obrażać mogą jéj godność, i że winna, jak to zawsze czyniła w bezwzględnéj i zupełnéj swojéj niepodległości, obrać najlepsze środki jakie za stosowne uzna.

„Mój szlachetny przyjaciel wyliczył już nieszczęsne następstwa wyniknąć mogące dla Włoch samych, gdyby wojna była wydaną, chociażby nawet pomyślność uwieńczyła pierwsze jéj usiłowania i jakikolwiek byłby jéj ostateczny wypadek. Lecz mniemam, że się myli co do wielkości niebezpieczeństwa, jeżeli mniema, że wojna zamknie się w granicach Włoch. Będzie to jedna z najkrwawszych wojen, bo będzie wojną zasad i namiętności. Nie będzie to wojna pomiędzy dwoma wielkiemi narodami, walczącemi o pewny punkt, lecz wojna podniecająca najgwałtowniejsze namiętności która rozpoczęta we Włoszech rozszerzy się aż po za granice tego kraju.

„Nowe namiętności się zrodzą, inne interesa zostaną poruszone, inne narody pośredniczyć będą i wojna powstała we Włoszech rozszerzy się wkrótce daleko i zażegnie w Europie powszechny pożar. Nie trudno byłoby skreślić koleje tego szerzenia się nieuchronnego wojny, lecz powiem, że nawet dla Anglii jest niepodobnem patrzyć obojętnie na zajęcie brzegów Adryatyku lub na wszelką zmianę na tych brzegach.

„Interesa nasze na morzu Śródziemnem wymagają najczynniejszéj baczności z naszéj strony. Niezaprzeczoną prócz tego jest rzeczą, że najmniejsze naruszenie granic włoskich uważanych ze stanowiska najuroczystszych traktatów, wyprowadziłoby na pole bitwy całe Niemcy w obronie Związku niemieckiego.

„Jeżeli Niemcy zbrojnie wystąpią, cóż się stanie z Belgią? cóż się stanie z Szwajcaryą i stanem ogólnym stosunków politycznych w Europie? Wojna raz rozpoczęta we Włoszech, nie może ograniczyć się na tym kraju, a jeżeli przekroczy jego granice, któż może przewidzieć dokąd dojdzie i jakie sprowadzi następstwa?

„Anglia bardzo jest interesowaną w utrzymaniu pokoju, jest ona gotową ponieść wszelkie ofiary pod tym względem, lecz w interesie pokoju nie może przyjąć stanowiska, któreby ją umieściło w położeniu niekorzystnem, bez zasobów bez obrony. Jeżeli wojna wybuchnie, jakiekolwiek będą jéj następstwa, neutralność nasza dopóki trwać będzie mogła, winna być pod pewnym względem neutralnością zbrojną, dozwalającą nam bronić w każdéj okoliczności tego, co honor, godność i interesa Anglii wskażą nam jako najwięcéj zasługujące na nasze poparcie.

„Tak, jak się spodziewam, rząd sobie postąpi, prosząc parlament i kraj o jednomyślne opinie; taka jest według mego przekonania, polityka mądra i racyonalna, jaką winniśmy się kierować. Oby Bóg uchronił nas od rozdziału przy wstępie na tak niebezpieczną drogę! Oby Bóg raczył natchnąć narady europejskie wielkim umiarkowaniem, wielką mądrością i wielkim spokojem! Oby Bóg sprawił, ażeby burza nie była tak gwałtowną i tak straszną jak ją przewidujemy.

„Lecz pewny jestem, że jeżeli los pokoju zależy w większéj części od jednomyślnéj zgody parlamentu co do zasad, tak zręcznie i tak wymownie wyrażonych przez mego szlachetnego przyjaciela i szlachetnego hrabiego, członka opozycyi, wypada zasadom tym nadać materyalną siłę. Niech Europa wie, że Anglia nie pozostanie słabym widzem wypadków, które mogłyby narazić jéj godność i jéj honor, lecz że wielka odpowiedzialność ze wszystkiemi następstwami winna ciężyć na władzy, któréj powinnością jest stawiać opozycyę wszelkiéj, jakiejbądź ambicyi, która zamierza wciągnąć Europę w nieszczęścia długiéj i krwawéj wojny.“

Posiedzenie się kończy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Jeden z dzienników tyrolskich donosi z Kufsteinu 14go b. m., że dniem przedtem na pobliskiéj górze pasterka ujrzała dwa trupy leżące obok siebie, mężczyznę i kobietę. Komisya która zeszła na miejsce, przekonała się, że mężczyzna zabił naprzód swoją towarzyszkę dwoma strzałami podwójnego pistoletu, a następnie sobie odebrał życie. Nie użył on do tego żadnéj przemocy, gdyż wszystko przygotowane było widocznie do tego czynu. Oboje nieszczęśliwi przybyli, jak się potem dowiedziano, z Monachium 18go z. m. widziano ich jeszcze nazajutrz, a depesza telegraficzna którą za niemi wysłano, nadeszła już w chwili gdy znikli z miasta, i od tego czasu ślad ich stracono. Pochowano ich z osobna, na wyraźne żądanie męża zamordowanéj, który podał o to prośbę, aby żony jego nie pogrzebano przy boku jej uwodziciela

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 kwietnia wieczór. (*Presse*). *La Patrie* ogłasza dziś notę, w któréj te są słowa: Dziś ważne obiegają pogłoski po Paryżu. Mówią o starciu się na territorium piemonckiém; wiadomość ta jednakże nie została urzędownie potwierdzoną. Tyle tylko jest pewném, że jenerał Lamarmora doniósł telegrafem do Paryża, iż obserwował po tamtéj stronie Ticino ruchy wojsk, które co chwila każą się obawiać napaści. Inna wieść, mówi *Patrie*, zapewnia, że Austrya wzbrania się przyjąć propozycyj angielskich, na co Anglia żądała odpowiedzi w ciągu 24 godzin. Dziś odbyła się pod przewodnictwem Cesarza narada ministrów, do któréj należeli książę Hieronim i książę Napoleon.

Paryż 22 kwietnia. *Monitor* donosi: Austrya nie przystała na propozycye przedstawione przez Anglię, a przez Francyę, Prusy i Rosyę przyjęte. Prócz tego zdaje się, że gabinet wiedeński postanowił wprost udać się do gabinetu turyńskiego, żądając rozbrojenia się Sardynii. W obec tych faktów Cesarz nakazał zgromadzić kilka dywizyj na granicy piemonckiej.

Londyn 20 kwietnia. *Times* ogłasza korespondencyę z Turynu, w któréj twierdzi, że gdyby Piemont przystał na pokój, rewolucya byłaby niechybną. Liczba ochotników zaciężnych w Piemoncie dochodzi do 20,000.

Londyn 21 kwietnia. Mówią wiele o niezgodzie w łonie gabinetu z powodu polityki zagranicznéj. Lord Stanley zachorował. W City wierzą jeszcze w utrzymanie pokoju. Graham w mowie mianéj w Carlisle rzekł, iż kwestya wyborcza schodzi na to, że albo gabinet Derby bez reformy, albo nowy gabitet z wielkiem rozszerzeniem prawa wyborczego. Mówił on okolicznie za tajnem głosowaniem.

Turyn 21 kwietnia. (*Presse*). Dziś wieczór odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem króla. Utrzymują, że armia z tamtéj strony Ticino odbywa ruchy zagrażające. Zarząd kolei wydał obwieszczenie, iż od jutra wstrzymuje ruch podróżnych do Lombardyi. Wszystkie lokomotywy przybywające z Lombardyi, będą zwrócone.

Marsylia 20 kwietnia. Parowiec przywiózł wiadomości ze Stambułu z d. 13go. W stolicy téj obawiają się rozruchów z powodu wojny. W radzie Dywanu postanowiono zająć stanowisko wyczekujące, powołano wszakże Omera paszę. Uzbrajanie się Rosyi nad Dunajem potwierdza *Journal de Constantinople*. Jenerał Lüders dowodzi w Besarabii na czele 60,000 gotowych do pochodu. (Też samą wiadomość o korpusie rosyjskim potwierdza poczta tryetska ze Stambułu z 16go b. m.)

Do położenia politycznego objętego w dzisiejszym numerze należy przedewszystkiem depesza podająca wiadomość o nocie *Monitora*, z któréj widać, że Austrya nie przystała na propozycye ostatnie angielskie, będące warunkami pod jakiemi kongres miał się zebrać. Nieprzyjęcie tych propozycyj jest wyjaśnione aż nadto przesłaniem Sardynii *ultimatum* austryackiego. *Monitor* wie już o *ultimatum*, skoro pisze, że w obec tych faktów gromadzi się korpus francuski na granicach Piemontu.

Półurzędowa *N. Münch. Ztg* z 19go mówi o najdejściu do Monachium w tym dniu telegramu z Neapolu, z doniesieniem, że stan zdrowia króla Neapolitańskiego polepszył się.

Presse donosi z Brukselli z 21go, że według wiadomości mianych z Londynu, Massimo d'Azeglio został źle przyjęty przez lorda Derby. Komisya mieszana przeznaczona do sprawy rozbrojenia według projektu Anglii, zasiadać ma Londynie. Oprócz Prus, Rosyi i Francyi, również Piemont miał przystać na propozycyę angielską.

Koresp. Austr. podaje następujące wiadomości z Włoch: Z Turynu z 20go: Rozporządzeniem ministra wojny do dowódzców korpusów i zakładów zaciężnych, otrzymują takowi upoważnienie, aby w przypadkach ważnych przedstawiali ministrowi wnioski względem odesłania do domów żołnierzy z klasy prowincyonalnéj. (Wiadomość ta w swoim niejasnym układzie telegrafowanym, każe się chyba domyślać, że dowódzcy mają przedstawiać ministrowi, jacy żołnierze powinni być naprzód rozpuszczani P. R. Cz.)

Daléj toż pismo donosi z Genui z 19go, że podczas gdy ochotnicy wchodzili do miasta, w budynku konsulatu austryackiego dopuszczono się swawoli.

Na posiedzeniu kortezów hiszpańskich w dniu 13 b. m. przedłożono potrzebę poboru 25,000 ludzi. Na przeciwne temu głosy oświadczył O'Donell, że rząd mimo zamiaru zachowania się neutralnie w przypadku wojny europejskiéj, musi być na wszystko gotowym, a w chwili gdy się cała Europa zbroi, Hiszpania niemoże wojsk swoich zmniejszać.

Poczta stambulska z 16go nadeszła przez Tryest przynosi wiadomości bez znaczenia. W dniu 1szym maja ma być zatopiony drut telegraficzny między wyspą Kandyą a Aleksandryą w Egipcie; drut między Warną a Konstantynopolem przerwany. Towarzystwo angielskie kolei żelaznéj z Smyrny do Sivas otrzymało od rządu zapewnienie procentów najmniéj 7%. W. książę Konstanty rosyjski i król grecki mają zwiedzić razem Jerozolimę i miejsca święte.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	392	382
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr. now.	86½	84½
Cwancygiery . . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	9 30	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 20	9 —
Dukaty holenderskie ważne. . . . . „	5 30	5 15
„ austryackie . . . . . „	5 40	5 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	80 —	78 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . „	70 —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	74	72
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	99

Wiedeń 23 kwietnia. (telegraf.)	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	100	50
Hamburg 100 Marków	91	—
Londyn 10 L.	119	—
Paryż 100 franków	47	60
Dukat.	5	64
5% Metaliki.	68	—
4½% „	59	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	104	50
Pożyczka narodowa	74	—
Obligacye indemn. galic.	67	—
Akcye Bankowe	802	—
„ kolei północnéj	1578	—
„ kredytu ruchomego	168	40
„ kolei francusko-austryackiéj	—	—

Lwów 21 kwietnia		
Dukat holenderski.	5 38	5 29
„ austryacki	5 42	5 36
Półimperyał rosyjski.	9 47	9 30
Rubel rosyjski	1 78	1 74
Talar pruski	1 73	1 70
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	81 —	80 15
Oblig. indemn. bez kupon.	68 60	67 65
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 20	75 20

Warszawa 20 kwietnia		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe . . . . . „	90 78	—
kupon	—	22⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 75	—
kupon	—	19⅔

Wrocław 21 kwietnia		
Banknoty austryackie w mon. konw. . . .	91¾	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	—	86¼
Polskie bilety bankowe	88⅞	—
„ listy zastawne, ...	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Londyn. Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem ogłosiło z w gazetach warszawskich następującą depeszę telegraficzną: „Londyn 18go kwietnia. Pszenica o 1 szylling podniosła się nad cenę poniedziałkową, angielska zaś pszenica o 2 szylingi. W Amsterdamie pszenica o 2 złp. podniosła się.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 22 do 23 kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rózalia Wimmer żona urzędnika z Węgier.

Wyjechali: Ignacy Barański urzędnik z żoną do Polski.

Inseraty.

ECHO SERCA

uniesione ku mym przyjaciołom lwowskim.

Przyjaźń osłodą życia w szczęściu, dźwignią sił w pracach, podnietą cnót w poświęceniach, pociechą w przygodach. Zacne dusze czują téż wartość przyjaźni. Doznałem właśnie jéj potęgi, niestety smutku! — Z ziemi rodzinnéj przeniesion na przeznaczenie nowe, poniósłem strsię ojca mego Jana, który ur. 1771 w byłem województwie Lubelskiem, młodość czynną przeżył w Warszawie, a po udziale w kolejnych wydarzeniach swego wieku, od 1795 parał się w Galicyi spokojnymi przodków rzemiosły: pługiem i myśliwstwem; ociemniał 1848., a dnia 21. marca r. b. w 88ym roku doczesnéj pielgrzymki **Pan Bóg** powołał go we Lwowie do żywota wiecznego. — Przyjaciele moi zajęli się ostatnią dla rodzica mego usługą. Idąc za świętym głosem **Chrystusa Pana** i przyjaźni, przysypując prochem znikomy ziemski przytułek sędziwego starca, uczcili w nim jednę z ostatnich już żywych pamięci dziejów, jakich był świadkiem i uczestnikiem czasów sędziwych i poważnych jak starość sama; a co mnie do żywego rozrzewnić musiało, to doniesienie, że *„młodzież, wdzięczna byłemu nauczycielowi swojemu, na swych barkach z miasta do grobu dźwigała zwłoki ojca mego!“*

Ten objaw cnych uczuć szlachetnej młodzi godzien zaiste uznania powszechnego; a gdy cnota cnotę rodzi, błogosławiony w części kraj, który tak pięknym chlubić się może społeczeństwa kwiatem.

Kochani przyjaciele moi wszelkiego wieku! Uczucie przytłumia mi wyrazy wdzięczności, jakąbym gorąco pragnął wylać na ten papier. Ukoiłaby mi smutek otucha, gdybym mógł łudzić się myślą, że ma wdzięczność sprostać zdoła zacności sercu Waszych.

Zapraszam Pobożnych na mszę św., za duszę ojca mego Jana odprawić się mającą o godzinie 11éj dnia 28go kwietnia r. b. w Kościele św. Mikołaja we Lwowie.

(356-1) *Henryk Suchecki.*

KSIĘGARNIA

i Wydawnictwo Dzieł katolickich naukowych i rolniczych

W KRAKOWIE

ogłasza, iż znakomite dzieło śp. najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa *Ignacego Hołowińskiego*, metropolity Wszech katolickich Kościołów w Cesarstwie Rosyjskiem, pod tytułem:

HOMILETYKA.

Wyszło z druku i jest do nabycia w Wydawnictwie i wszystkich Księgarniach.

☞ PP. Prenumeratorowie otrzymają go wedle przyrzeczonych warunków. Co się zaś tycze osób, które się z prenumeratą spóźniły, te się zawiadamia, iż Cena dzieła do **10 złpol.** podniesioną została.

Z dniem 1 Maja

wychodzi z druku, drugie i poprawne wydanie dzieła tegoż samego autora JWgo księdza *Hołowińskiego*

MIESIĄC MAJ

zalecany przez najprzewielebniejszych XX. Biskupów.

☞ Chcąc to dzieło zrobić dla liczniejszéj Publiczności przystępnem, zniża się jego Cenę do **30 cent.**, czyli **1 złp. gr. 6** *netto.*

Do tejże Księgarni nadszedł wybór najlepszych Książek do Nabożeństwa w języku polskim ozdobnie za granicą oprawnych.

(357-1-3) *Walery Wielogłowski.*

CENNIK NASION

znajdujących się w r. b. na sprzedaż

W BIÓRZE

c. k. Towarzystwa gosp.-rolniczego

KRAKOWSKIEGO.

Ulica Szewska Nr. **335/6.**

(Cena w monecie dawnéj czyli konwencyjnéj).

	garniec złr. kr.
Buraki pastewne czerwone, wielkie, długie Brunszwickie, w połowie nad ziemią rosnące. — Meca czyli pół korca złr. 13 kr. 20	— 50
Buraki pastewne mięszane, czerwone z żółtemi wielkie, produkcyi krajowéj, pół korca złr. 10 kr. 40	— 40
Lucerna francuska (medicago sativa), . .	3 50
Tymoteusz czyli Brzanka pospolita, pół korca złr 20	1 15
Rajgras angielski (lolium perenne), pół korca złr. 10 kr. 40	— 40
Rajgras francuski, (avena elatior), pół korca złr. 8.	— 30
Trawa miodowa, (holeus lanatus) pół korca złr. 5.	— 20
Kąkólnica wysoka kleteckie pół k. złr. 9 .	— 34
Tymoteusz produkowany w Kleczy, pół korca złr. 24	1 30
Mietlica pospolita, (agrostis vulgaris), pół korca złr. 32	2 —
Mięszanka N. I, na grunta liche na 2ch letni pożytek pół korca złr. 6	— 23
Mięszanka N. II, na grunta średnie, na 3ch letni pożytek, pół korca złr. 8	— 30
Mięszanka N. III, na grunta lepsze i lepszych pożytków, trwała od 2 — 5 lat pół korca ztr. 12	— 45
Żyto jare olbrzymie, pół kor. złr. 4 kr. 48 . .	— 18
Łubin żółty	— 20
Kukurudza Amerykańska zwana Koński Ząb	1 —
Koniczyna biała i czerwona według cen targowych.	

Powyższe nasiona w mniejszéj ilości nad garniec nie sprzedają się.

☞ W razie przesyłki za opakowanie dodaje się przy każdym garncu po **3 kr.**, od ćwierci **15 kr.**, od pół korca **30**, od korca po **50 kr.** m. kon.

Listy przyjmują się tylko *frankowane.* (214-5-7)

[350] (5)

W HOTELU DREZDENSKIM

na pierwszem piętrze otwarte jest

KOSMORAMA STEREOSKOPOWE,

między innemi ☞ najnowszy wynalazek ☜ tego rodzaju

STEREOSKOPY RUCHOME

Ferriera i *Steinbergera* z Paryża.

☞ **Także sprzedają się aparata, obrazy na płytach, na szkle i na papierze, pojedyncze lub w większych partyach.**

Ogłoszenie tymczasowe.

Liczne względy i łaskawe zaufanie, jakie przy kilkakrotnem zwiedzaniu jarmarków Krakowskich uzyskać zdołałem, spowodowały mnie, że i na tegoroczny na dniu **28 kwietnia** r. b. zaczynający się jarmark tutejszy, przybędę ze znacznym zapasem **gotowych**

SUKIEN MĘZKICH

z najgustowniejszych materyj i w najnowszym kroju; o czem mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność miasta Krakowa i okolicy z tem nadmienieniem, że ceny ustanowione są **jak najtansze.**

LOKAL SPRZEDAŻY znajdować się będzie jak przedtem w domu p. *Wielanda* w Rynku Głównym pod L. **22.**

(303-2)

M. Pniower starszy z Wrocławia,

Schweidnitzer Strasse Nro **54.**

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.

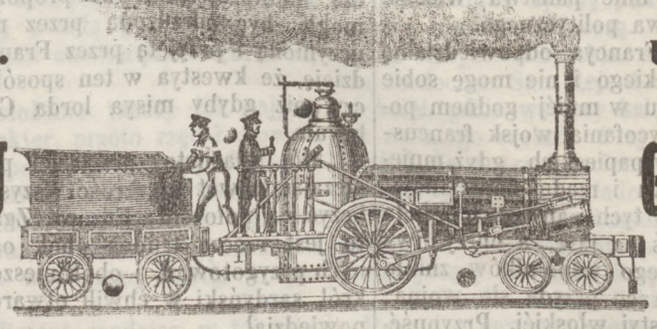

KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

Niniejszem zawiadamia się szanowną Publiczność, iż z powodu zaszłych okoliczności, począwszy od dnia **23 kwietnia** r. b. odchodzące dotychczas mięszane pociągi z **Wieliczki** do **Niepołomic** i odwrotnie Nr. **XIV** i **XV**, aż do dalszego rozporządzenia, nateraz **kursować ustają.**

Przywrócenie ruchu na tejże linii kolei żelaznéj, podane będzie do publicznéj wiadomości osobnemi obwieszczeniami.

Zarząd ruchu C. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika.

Kraków dnia 22 kwietnia 1859 r.

(362-1-3)

☞ Tymczasowe Uwiadomienie. ☜

Ogólnie ze swej słynności znany

SKŁAD

☞ TOWARÓW PŁÓCIENNYCH ☜

pod godłem „Elisabethbrücke“ z Wiednia,

który doskonałością i prawdziwością, jak niemniéj nadzwyczajną taniością swych płóciennych towarów tak szczególne wzięcie uzyskał, ma zaszczyt niniejszem oznajmić, że i teraźniejszy jarmark Krakowski zwiedzi

z obfitym zapasem Towarów płóciennych

z prawdziwéj przędzy ręcznéj, i pozwala sobie na swoje przybycie zwrócić uwagę tutejszéj i zamiejscowéj szanownéj Publiczności.

☞ Sprzedaż zaczyna się 28 kwietnia

i trwać będzie tylko podczas jarmarku w domu pod Nr. **18** w Rynku głównym obok Handlu Korzennego pana **Fuchsa.**

(352-2)

DOBRA Zręczyce z Zagorzanami

w obw. Bocheńskim, powiecie Dobczyskim,

¼ mili od Gdowa odległe, są z wolnéj ręki wraz z **zasiewami** do sprzedania. Dobra te składają się z trzech folwarków, opatrzonych dobrymi budynkami, obejmują gruntu ornego 368, łąk 28, pastwisk 29 i wiklin 7 morgów, tudzież 3 ogrody, Las w najlepszym stanie zachowany, wynosi 467 morgów.

Chęć kupna mający raczą się zgłosić do Ajencyi W. *Karola Wolańskiego* w Krakowie, lub do W. *Karola Nietsche* właściciela Czudca pr. Rzeszów. (333-3)

Przy placu Szczepańskim pod L. 381/2 są **trzy pokoje i sala z przedpokojem i kuchnią** każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość w miejscu. (332-3)

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu Dyrekcyi głównéj Towarzystwa kredytowego w Króles. Polskiem w NNr. 59, 79, 110, 126, 149, 173, 206, 230, 259 z r. 1858 „Czasu“ zamieszczonem, zaszła pomyłka druku, gdyż List zastawny Lit. C. Nr. 294,403 wykazany być winien nie z 5ciu lecz z 9ciu kuponami.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	322" 61	19 0	49	połud.-wschod. słaby	pochmurno			
	10	322 73	12 2	82	„ „	„			
23	9	324 21	6 7	81	zachodni słaby	„		+ 7'0	+ 10'9

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*